

Dr hab. Sebastian Tomasz Kołodziejczyk  
Instytut Filozofii UJ  
Grodzka 52  
31-044 Kraków  
[sebastian.kolodziejczyk@uj.edu.pl](mailto:sebastian.kolodziejczyk@uj.edu.pl)

Kraków, 29.11.2017

Recenzja rozprawy doktorskiej mgra Pawła Korduli pt. *Współczesne próby naturalistycznego ujęcia doświadczeń mistycznych. Analiza krytyczna* napisanej pod kierunkiem dr hab. Macieja Witka, prof. USz

**Konkluzja:** Biorąc pod uwagę wszystkie zalety i wady przedłożonej do oceny rozprawy doktorskiej mgra Pawła Korduli stwierdzam, że spełnia ona wymogi art. 13, ust. 1 Ustawy z 14.03.2003 roku i tym samym wnoszę o dopuszczenie Pana mgra Pawła Korduli do dalszych etapów procedury doktorskiej.

### **I. Forma, metodologia oraz główne tezy rozprawy**

Rozprawa doktorska mgra Pawła Korduli liczy łącznie 268 stron i składa się z 4 obszernych rozdziałów poprzedzonych Wstępem oraz zwieńczonych Zakończeniem, Bibliografią, Indeksami nazwisk oraz streszczeniami w językach polskim i angielskim.

Z uwagi na obszerne rekapitulacje zawarte, tak we Wstępie, jak i Zakończeniu rozprawy doktorskiej p. mgra Pawła Korduli, pozwolę sobie nie referować zawartości kolejnych rozdziałów. Od razu przejdę do charakteru projektu realizowanego w rozprawie, a następnie podejmę próbę oceny efektów cząstkowych i efektu końcowego.

Rozprawa od strony formalnej jest pomyślana w sposób, który nie wzbudza poważniejszych zastrzeżeń. Pan mgr Kordula najpierw próbuje odpowiedzieć na pytania o charakterze definicyjnym (czym jest doświadczenie mistyczne - Rozdział I) i metodologicznym (jakimi narzędziami badać, opisywać i wyjaśniać zjawisko doświadczeń mistycznych - Rozdział II), by następnie przejść do prezentacji dwóch paradygmatów wyjaśnień naturalistycznych: w ramach teorii zaczerpniętych z psychologii ewolucyjnej (Rozdział III) oraz w ramach wyjaśnień oferowanych przez neuronauki (Rozdział IV). Uważam, że w tym zakresie mgr Paweł Kordula wykazał się dobrą znajomością literatury, umiejętnie wykorzystaną do założonych celów badawczych, a następnie - w wielu miejscach - trafnie skomentowaną, tak by wnioski z tych komentarzy mogły stanowić podstawę do własnej konstrukcji Autora.

Praca w stopniu znikomym zawiera wady językowe (niekiedy zdarzają się błędy, np. „z poza” zamiast „spoza” (s. 180)), ale są rzeczy przypadkowe i wynikające raczej z procesu edycyjnego. Oceniając pracę z perspektywy metodologii pisania rozpraw naukowych trzeba powiedzieć, że praca doktorska mgra Pawła Korduli jest wzorcowa. Autorowi należy się wielkie uznanie za dołączenie indeksu nazwisk, który z pewnością ułatwi innym czytelnikom korzystanie z tej rozprawy. Wprawdzie dydaktyzm powtórzeń (przypomnień, rekapitulacji, obszernych streszczeń) ma swoje dobre strony, w przypadku pracy mgra Pawła Korduli jest ich zdecydowanie za dużo. Uważam, że Zakończenie mogło obyć się bez poszerzonego przypomnienia tego, co znajduje się w podsumowaniach kolejnych rozdziałów. Niekiedy lepsze jest wrogiem dobrego, i to jest ten przypadek. To, co oczywiste, nie dezawuuje pracy, a jedynie powoduje, że Autor winien na etapie przygotowania pracy do publikacji książkowej (do czego zachęcam i polecam) dokładnie zrewidować zapędy dydaktyczne i odchudzić książkę z tych wszystkich powtórzeń i streszczeń.

Bibliografia, tak w sensie formalnym, jak zgodnie ze stanem jej wykorzystania, wskazuje na to, że p. mgr Paweł Kordula potrafi zidentyfikować najważniejsze prace w zakresie problematyki, którą podejmuje, sprawnie się nimi posługuje, odwołuje się do piśmiennictwa różnego rodzaju: z kilku obszarów nauki, jak również sięga po aktualną literaturę obcojęzyczną, co znacząco poprawia jakość samej rozprawy.

W kontekście powyższych stwierdzeń nie mam wątpliwości, że praca od strony formalnej jest napisana zgodnie z wymaganiami stawianymi rozprawom tego rodzaju. Przechodząc do kwestii merytorycznych muszę jednak zaznaczyć fundamentalny kłopot metodologiczny, który decyduje o walorach badawczych całego przedsięwzięcia. Chodzi mianowicie o to, że praca mgra Pawła Korduli, jak można rozumieć zarówno z afiliacji, jak również charakter stopnia, o który ubiega się p. mgr Kordula, ma należeć do dyscypliny *filozofia*. Nie ulega kwestii, że duża część rozważań pomieszczonych w pracy doktorskiej ma naturę filozoficzną, tzn. jest przedłożeniem argumentu i jego krytyczną dyskusją, niemniej wybitnie niejasne są zależności między częścią filozoficzną (natura doświadczenia mistycznego), metafilozoficzną (formy naturalizmu i naturalizacji), a następnie eksperymentalną (eksplikacyjna, eksplanacyjna i argumentatywna funkcja wyników badań empirycznych). Autor za mało miejsca poświęcił na to, by dokładnie i z wielką pieczołowitością wyłożyć swoją strategię metodologiczną, która stałaby za obranym kierunkiem rozumowania (argumentowania). Otóż, uważam, że jest to najbardziej problematyczny aspekt pracy. Uważam, że w dobie rozwoju filozofii eksperymentalnej (ang. *Experimental Philosophy*) oraz dyskusji między zwolennikami tejże, a tzw. podejścia tradycyjnego (ang. *Armchair Philosophy*), p. mgr Paweł Kordula winien przedstawić tło swojego podejścia metodologicznego, tak by jasne było, jakie są funkcjonalne (metodologicznie) cechy przywoływanych wyników badań naukowych. Bardzo w tym względzie po-

mocne byłyby takie prace, jak *Experimental Philosophy, Rationalism, and Naturalism. Rethinking Philosophical Method* (2016, red. E. Fischer i J. Collins) czy prace J. Prinza, w których wyjaśnia różnice metodologiczne między różnymi podejściami w filozofii eksperymentalnej. Dzięki temu czytelnik rozprawy natychmiast zorientowałby się, w jakim paradygmacie porusza się jej Autor.

W nawiązaniu do powyższego czas odnieść się do zasadniczej tezy pracy, by następnie w kilku punktach (w części II) poddać ją drobiazgowej dyskusji. Na stronie 6 rozprawy Autor pisze: „[...] celem niniejszej rozprawy będzie przegląd i krytyczna ocena zaproponowanych przez nich [Mathew Alpera, Deana Hamera, Vilayanura S. Ramachandrana, Michaela Presingera oraz Andrew Newberga i Eugene’a D’Aquili - STK] prób naturalizacji doświadczeń mistycznych - czyli teoretycznie i empirycznie ugruntowanych modeli służących do wyjaśnienia mechanizmów i funkcji doświadczeń mistycznych - oraz sprawdzenie, na ile podjęte przez nich próby można uznać za zadawalające.” Cytat ten powinien uświadomić nam ogrom zadania, jakie stawia przed sobą Autor rozprawy. Wymienię je w punktach, by dokonać ich uwyraźnienia: 1. Przegląd prób naturalizacji doświadczeń mistycznych poprzez zidentyfikowanie modeli, które służą temu celowi; 2. Krytyka tych modeli; 3. Sprawdzenie wartości, jak rozumiem eksplanacyjnej, tychże modeli.

Tego rodzaju podejście uważam za ambitne. Autor rozprawy w pewnym zakresie się z tej deklaracji wywiązuje. Nie mam natomiast jasności, jaki jest status zarówno zadań pomieszczonych w punkcie 2., jak i 3. Najczęściej Autor dokonuje krytyki przez przywołanie poglądów badaczy krytykujących założenia metodologiczne lub teoretyczne danego eksperymentu, a w konsekwencji także płynących z niego wniosków. Fakt ten oznacza, że jest to najczęściej krytyka metodyki badań, niekiedy samego paradygmatu badawczego. W sensie filozoficznym ma ona ograniczone pole oddziaływania. Z faktu, iż Ramachandran przeprowadza badanie na tak a nie inaczej wyselekcjonowanej grupie pacjentów, a następnie na mocy krytyki tego podejścia przedstawionego przez innych badaczy, wynika filozoficznie to, że wnioski z tego rodzaju badań są kwestionowalne, a hipotezy nie są konfirmowalne w zakresie, jaki byłby satysfakcjonujący dla niektórych badaczy. Czy to wystarczy do sukcesu argumentacyjnego Autora rozprawy? Niekiedy tak, jeśli badana jest moc eksplanacyjna danej teorii lub zasięg konfirmacji hipotez, które za nią stoją, innym razem nie, kiedy wnioski mają mieć charakter normatywny i odnosić się do zasadności globalnej tezy metodologicznej rozprawy, a więc tej, wedle której doświadczenie mistyczne daje się naturalizować, pytanie zaś brzmi jedynie, czy ta naturalizacja ma charakter słaby czy mocny (s. 7): „[...] w niniejszej rozprawie postawimy tezę, że naturalizacja doświadczeń mistycznych może przyjąć dwie formy: naturalizacji mocnej i naturalizacji słabej. Celem naturalizacji mocnej doświadczeń mistycznych jest wskazanie odpowiedzialnych za ich generowanie mechanizmów naturalnych (neuralnych, mentalnych, społecznych itp.) oraz określenie funkcji właściwej, jaką te doznania pełnią w poznawczym lub praktycznym

działaniu organizmu. Tymczasem naturalizacja słaba, choć wskazuje mechanizm, który tworzy doznania mistyczne, nie określa ich funkcji właściwej; innymi słowy, na gruncie koncepcji stanowiących warianty naturalizacji słabej, stany mistyczne traktuje się jako efekty uboczne działania zidentyfikowanych mechanizmów. Pragniemy podkreślić, że to rozróżnienie jest dla nas narzędziem badawczym, które posłuży do oceny poszczególnych koncepcji naturalizacji doświadczeń mistycznych.”

Zadanie, które stawia przed sobą Autor rozprawy ma zatem charakter dwojaki: a. Klasyfikacyjny (próby naturalizacji i ich rodzaje z podziałem na słabą oraz mocną); b. Wartościujący (czy dana naturalizacja jest udana, czy nie). O ile to pierwsze zadanie uważam za spełnione wzorcowo, o tyle nie mam jasności, co do zadania drugiego - tak gdy chodzi o zasadność filozoficzną, jak i faktyczną możliwość osiągnięcia pozytywnych rezultatów.

Pozwolę sobie w podsumowaniu tej części recenzji wyszczególnić zalety i pewne niejasności, które powodują trudności z odczytaniem statusu rozprawy.

#### **Zalety:**

1. Autor adekwatnie podejmuje problem: a. Najpierw kwestia doświadczenia mistycznego; b. Następnie pytanie o to, czy doświadczenie tego rodzaju daje się znaturalizować; c. Potem przedstawienie prób naturalizacji.
2. Autor interesująco przedstawia schemat badawczy: zadanie, które przed sobą stawia, a następnie środki, za pomocą których chce je osiągnąć.
3. Autor trafnie dobiera literaturę do sformułowanych przez siebie zadań.
4. Autor prowadzi wywód logicznie i bez zastrzeżeń, gdy chodzi o kolejne etapy rozumowania.
5. Autor konsekwentnie odnosi się do postawionego przez siebie na początku rozprawy zadania badawczego i go poddaje stałej ewaluacji.

#### **Trudności:**

1. Brak wyraźnie określonego paradygmatu badawczego, w ramach którego porusza się Autor rozprawy.
6. Z uwagi na 1., zadanie badawcze może być interpretowane na dwa sposoby: a. Autor klasyfikuje i ocenia skuteczność prób naturalizacji doświadczeń mistycznych; b. Autor przedstawia argument filozoficzny, w ramach którego wyniki badań empirycznych stanowią przesłanki w rozumowaniu negującym możliwość skutecznej próby przeprowadzenia naturalizacji doświadczeń mistycznych.

7. Jeśli 1a., to klasyfikacja jest udana, natomiast ocena jest problematyczna, gdyż najczęściej odnosi się do metodyki badań (lub szerzej metodologii danego podejścia badawczego), a to z filozoficznego punktu widzenia ma ograniczony zasięg i w sensie ścisłym uniemożliwia Autorowi końcowy sukces - badania można zawsze powtórzyć, metodykę badań zmienić, hipotezy inaczej sformułować (tak wygląda realne postępowanie naukowe).
8. Jeśli 1b., to argumentacja nie wybrzmiewa z pełną mocą, a Autor nie prezentuje jej w zwartej postaci. Uważam zresztą, że uzyskane przez Autora wyniki usprawiedliwiają przeprowadzenie argumentu filozoficznego tylko w ograniczonym zakresie, ale o tym będę pisał poniżej.

## **II. Dyskusja problemów**

### **II.1. Kwestia doświadczenia mistycznego**

Autor w Rozdziale I swojej rozprawy podejmuje się zaprezentowania podstawowego fenomenu, jaki następnie będzie dyskutować w kolejnych rozdziałach. Jest to fenomen doświadczenia mistycznego. Jako że od prezentacji tego fenomenu zależy powodzenie zadań badawczych, które stawia przed sobą mgr Paweł Kordula, słusznie zaczyna on od przeprowadzenia systematyzacji i precyzacji pojęć. Próbę tę uważam jedynie za częściowo udaną. Po pierwsze, tej części rozprawy niezbędne było przeprowadzenie wyraźnej delimitacji między: a. Doświadczeniem w ogóle; b. Doświadczeniem religijnym; c. Doświadczeniem mistycznym. Dzięki temu możliwe byłoby uchwycenie podstaw definicyjnych dla interesującego Autora doświadczenia mistycznego. Takie prace, jak G. Harmana (np. *What is Experience Made of?*) 1978, Michaela Tye'a (prace z ostatnich lat), Galena Strawsona (prace z ostatnich lat), Davida Chalmersa, Tima Crane'a czy pozostających w paradygmacie empirycznym prace C. Heavey'a i R. Hurlburta, a ostatnio Michała Wierzchonia i współpracowników, dają dobry przegląd na temat tego, jak można rozumieć doświadczenie. W pracy doktorskiej, która poświęcona jest pewnemu wariantowi tego doświadczenia niezbędna jest większa precyzacja i systematyzacja. Dopiero na tym tle można wprowadzić doświadczenie religijne jako kategorię opisową. Tutaj znowu jest duży wybór prac. Zacznę od ostatnich Christopha Jaegera, poprzez prace Aarana Burnsa czy Iana J. Kidda, nie mówiąc o klasycznych autorach W. Alstonie, R. Swinburnie czy J. Hicku. Wszyscy Ci autorzy mają niekwestionowalny wkład w rozumienie terminu „doświadczenie religijne”, a dzięki temu znacznie ułatwiają pracę badawczą w zakresie, który postawił sobie Autor rozprawy, zwłaszcza w kontekście wprowadzenia kategorii „doświadczenia mistycznego”. Brak podstawy dla ww. rozróżnień hardzo wyraźnie rzutuje na rozważaniach pomieszczonych w Rozdziale III i IV, gdzie podejmowana jest dyskusja z różnymi formami naturalizacji „doświadczeń mistycznych”, przy czym nie ma jasności, czy M. Alper, D. Hamer, V.S. Ramachan-

dran, M. Persinger czy wreszcie A. Newberg i Eugene D'Aquili mówią o tym samym, gdy używają tej kategorii.

Autor rozprawy mógłby bronić się traktując doświadczenie mistyczne jako fenomen naturalny (o tym zaraz napiszę szerzej), a więc taki, co do którego wielu badaczy zgadza się, że występuje, nawet jeśli nie ma jasności, czy rzeczywiście mówimy w danym przypadku istotnie o doświadczeniu mistycznym. Pan mgr Paweł Kordula wybrał inną drogę, mianowicie ambitnie próbuje przedłożyć definicje doświadczenia mistycznego, która ma znamiona esencjalne i funkcjonalne. Do tego celu odwołuje się do przykładowych mistyków chrześcijańskich (właściwie katolickich), takich jak Mistrz Eckhart, św. Jan od Krzyża i św. Teresa z Avila, by następnie potwierdzić wyodrębnioną na wstępie klasę wskaźników definicyjnych, do których należą: a. Nakierowanie na „przedmiot intencjonalny, który należy do pozazmysłowej rzeczywistości ze świata nadprzyrodzonego oraz świadomość relacji, jaka zachodzi między tymi podmiotami” (s. 42-43); b. „poczucie zjednoczenia człowieka z nadprzyrodzonym przedmiotem intencjonalnym.” (s. 43); c. „tego typu doznania są przeniknięte intensywnym uczuciem miłości” (s. 46). Te trzy wskaźniki potwierdzają się w przedłożonych raportach ww. mistyków chrześcijańskich. Trzeba jednak dodać, że natrafiamy tutaj na kilka poważnych problemów o charakterze fundamentalnym dla całości rozważań.

**Problem 1.** Raporty z doświadczeń mistycznych a samo doświadczenie mistyczne. Autor rozprawy słusznie podkreśla, że każdy z mistyków zaznacza, że doświadczenie mistyczne jest w sensie ścisłym niewyraźne, a więc użyty do tego celu język korzysta z zaplecza metafory, rozmycia znaczeniowego, hiperbolizacji czy paradosalizacji. Doświadczenia mistyczne nie są zatem zjawiskami samymi w sobie, ale poprzez swoją treść reprezentowaną w możliwie najlepszym języku odsyłają do pewnej dziedziny przedmiotowej. Tą dziedziną nie jest sama treść doświadczenia.

**Problem 2.** Na podstawie P1 niezbędne jest wprowadzenie rozróżnienia na: a. Mechanizm stojący za doświadczeniem mistycznym; b. Treść tego doświadczenia; c. Przedmiot tego doświadczenia; i d. Semiotykę wyrażającą b. i c. Dopiero po tego rodzaju rozróżnieniu możliwe będzie przeprowadzenie właściwej pracy, którą zakłada w swoim zadaniu badawczym Autor rozprawy. Odpowiedź na pytanie o naturalizację staje się bowiem mniej rażąca dla a. (zgodzimy się przecież, że doświadczenia sui generis są fenomenami naturalnymi), natomiast staje się kłopotliwe dla b. (naturalizacja treści doświadczeń zakłada o wiele więcej, niż te rozstrzygnięcia teoretyczne, na które rączy wskazywać Autor rozprawy), a staje się kontrowersyjne dla c., w obrębie którego występują silne tezy egzystencjalne mówiące o istnieniu Boga, właściwej mu naturze, etc.

**Problem 3.** Na podstawie P1 i P2 wyraźnie widać, że kłopotliwy jest nie tylko brak precyzji, co do rozróżnienia: doświadczenie/doświadczenie religijne/doświadczenie mistyczne, ale także samo zbudowanie definicji doświadczenia mistycznego w oparciu o założenie, że konstytutywne dla fenomenu muszą być jakości mentalne (qualia). Relacja do przedmiotu, jak również świadomość tej relacji,

nie mówiąc o tożsamości dwóch osób: ludzkiej i boskiej, trudno zaliczyć do elementów kwalitatywnych doświadczenia. Są to raczej elementy struktury metafizycznej, które fundują doświadczenie mistyczne (zresztą w sensie szerszym także inne typy doświadczeń). Wyraźnie kwalitatywne jest tylko doznanie miłości, która spaja dwie osoby. Z tego mogłoby wynikać, że doświadczenie mistyczne zawiera trzy elementy, z których tylko jeden jest kwalitatywny. Element pierwszy - odniesienie relacyjne do przedmiotu transcendentnego (nie bardzo rozumiem, dlaczego Autor posługuje się zwrotem „przedmiot intencjonalny”). Element drugi - identyfikacja braku różnicy między dwiema osobami. Element trzeci - rozpoznanie tej relacji poprzez doznawanie miłości.

W kontekście P3 Autor posługuje się często kategorią „poczucia”, która *ex definitione* wprowadza kwalitatywność. To pod pewnym względem daje nadzieję na to, że strategia z *qualiam* ma rację bytu. Poczucie w tym przypadku należy brać jednak operacyjnie jako zjawisko psychiczne lub mentalne, które związane jest z treściami doświadczeń mistycznych oraz możliwym ich przedmiotem. Wówczas próby naturalizacji będą odnosiły się do tego, jakie jest źródło owych „poczuć” i czy możliwe jest zrozumienie, że tychże „poczuć” w kategoriach wyłącznie naturalistycznych (innymi słowy: czy nie potrzebujemy do ich wyjaśnienia odwoływania się do bytu transcendentnego - Boga - który wywołując stosowne doświadczenie mistyczne, jest także odpowiedzialny za jego treść). To jest dogodny moment, by przenieść się do kolejnej grupy zagadnień, tym razem związanej z naturalizacją.

## II.2. Kwestia naturalizacji

Autor rozprawy rozpoczyna Rozdział II następującym zdaniem: „Przez naturalizację rozumiemy zabieg polegający na naturalistycznym opisie i wyjaśnieniu zjawisk tradycyjnie uważanych za nadnaturalne. Jednym z takich zjawisk jest interesujące nas doświadczenie mistyczne [...]. W niniejszej rozprawie będziemy stosowali skrót myślowy pisząc o naturalizacji doświadczeń mistycznych, ale *de facto* będzie nam chodziło o naturalistyczny opis i wyjaśnienie fenomenu doświadczeń mistycznych, w tym o naturalistyczne ujęcie i objaśnienie zdolności do przeżywania przez człowieka stanów mistycznych” (s. 52).

Abstrahuję od tego, że definicja taka jest problematyczna, gdyż *explanandum* i *explanans* zawierają to samo. Skupię się natomiast na samym projekcie naturalizacji. Znowu, gdyby Autor rozprawy wyraźnie oddzielił to, o czym piszę w P2, wówczas ujawniłoby się właściwie zadanie badawcze, do którego należałoby przyłożyć dwa różne pojęcia naturalizacji. Jedno, z którego Autor rozprawy korzysta w całej rozciągłości: naturalizacji słabej i mocnej. Drugie, nieobecne, a niezwykle użyteczne: naturalizacji metodologicznej i naturalizacji ontologicznej. Bardzo przydałoby się do tego celu sięgnięcie po pracę D. Papineau, *Philosophical Naturalism* (1993), a z autorów polskich przede

wszystkim artykuły Jana Woleńskiego. Rzecz bowiem w tym, że podział na naturalizm słaby i mocny odnosi się tylko do naturalizacji metodologicznej, natomiast pośrednio tylko odpowiada na kwestie związane z naturalizacją ontologiczną. Doskonale widać to wówczas, gdy mgr Paweł Kordula odnosi się do badań Alpera (s. 123), gdy pytanie o naturalizację przekracza granicę metodologiczne/ontologiczne. Fakt, iż odkrywamy predyspozycję do uznawania tezy teistycznej (lub po prostu przyjmowania postaw religijnych), która ma swoje podłoże biologiczne, nie oznacza jeszcze, że istnieje przedmiot tych postaw czy przekonań, jak również nie oznacza, że ten przedmiot nie istnieje.

Naturalizm metodologiczny można uznać za stanowisko filozoficznie doniosłe, ale jego normatywna rola jest już problematyczna. Naturalizm ontologiczny natomiast jest filozoficznie dyskusyjny, gdyż korzysta najczęściej ze schematu falsyfikacjonistycznego, za pomocą którego przedstawia się rozumowania typu: fizykalizm jest najbardziej wiarygodną teorią dotyczącą ontologicznej struktury świata, więc jeśli nie ma wyraźnych przesłanek za jego odrzuceniem, należy uznać jego obowiązywanie globalne. Rzecz w tym, że doświadczenie religijne miałoby podważać globalny fizykalizm, ale - i tu trzeba precyzji - nie poprzez nadnaturalność samego zjawiska doświadczenia mistycznego, ale odsyłania przez jego treść do przedmiotu, którego status miałby być niefizykalny. Po prawdzie Autor rozprawy w miękki sposób przyjmuje, że ruch naturalizujący doświadczenie religijne (czy mistyczne) dotyka tylko naskórkowo kwestii przedmiotu, do którego odsyła treść tychże doświadczeń. Jestem przekonany, że byłoby dla samego Autora rozprawy wygodniej i zdecydowanie korzystniej, gdyby sprawa była postawiona wprost: naturalizacja doświadczeń religijnych (tak gdy chodzi o mechanizmy stojące za jego powstawaniem, jak i treści, które się w jego ramach pojawiają) nie równa się naturalizacji samego przedmiotu doświadczenia mistycznego.

Jak się wydaje, mam nadzieję, że Autor rozprawy zgodziłby się ze mną, że zwolennicy naturalizacji mocnej zwykle zakładają, iż efektem jest również naturalizacja ontologiczna, podczas gdy naturalizacja słaba nie daje efektu ontologicznego w pełnym zakresie, gdyż tzw. funkcja właściwa jest intranaturalna i tym samym daje ostateczne wyjaśnienie danego fenomenu w kategoriach naturalnych. Mówiąc inaczej: zidentyfikowanie funkcji właściwej fenomenowi, jakim jest doświadczenie mistyczne, de facto oznacza, iż nie ma potrzeby odwoływania się do relacji do przedmiotu transcendentnego (Boga), bo dostarczone wyjaśnienie jest maksymalne.

W kontekście powyższego niezbędne są pewne dopowiedzenia. W zbiorze *Naturalizing Phenomenology. Issues in Contemporary Phenomenology and Cognitive Science* (1999) pod redakcją J. Petitota, F. Vareli, B. Pachouda i J.-M. Roya znajduje się szereg niezwykle istotnych dla rozważań pomieszczonych w pracy doktorskiej mgra Pawła Korduli. Takie kwestie jak naturalizacja relacji intencjonalnej, naturalizacja przedmiotów matematyki i obiektów modalnych stanowią dobry punkt



odniesienia dla badań, które podejmuje mgr Kordula. Dzięki nim lepiej można ocenić podejmowane próby naturalizacji religii (w szerokim sensie) i doświadczeń religijnych w wąskim sensie.

W Rozdziale II jest także kilka kwestii niejasnych, co do których, jak miemam, Autor rozprawy zbyt pośpiesznie dokonał przesądzeń. Tak rozumiem nazbyt szerokie używanie wyrażenia „naturalizacja” w odniesieniu do koncepcji T. Hobbesa czy L. Feuerbacha. Byłbym ostrożny w tym względzie. Są to na pewno próby wyjaśnienia wewnątrznaturalnego, ale odwołują się do kategorii nie dających się znaturalizować, np. szczęścia, poczucia ładu, bezpieczeństwa, etc. Znowu, jeśli mówimy o mechanizmie, który stoi za poczuciem bezpieczeństwa (ewolucyjnym czy neuronalnym), nie mówimy jeszcze o tym, że samo szczęście udało nam się znaturalizować. Kategoria ta okazuje się zatem wciąż eksplanacyjnie istotna, mimo że mechanizm został zidentyfikowany. To samo dotyczy zastąpienia teologii antropologią (s. 101-102). Z faktu, iż Feuerbach widzi genezę idei bytu transcendentnego w strukturze antropologicznej nie jest jeszcze wystarczające do stwierdzenia, że mamy do czynienia z naturalizacją. Pod pewnym względem Kartezjusz w *Medytacjach o pierwszej filozofii* wskazuje na to, że struktura antropologiczna domaga się przyjęcia idei Boga, ale czy to oznacza, że znaturalizował owe zagadnienie? Bynajmniej, wskazał jedynie, co wydaje się dosyć oczywiste z dzisiejszej perspektywy, że byt ludzki musi mieć jakieś dyspozycje do tego, by reprezentować sobie Boga, nie może jednak mieszać tej reprezentacji z samym faktem jego istnienia.

Tutaj warto nadmienić, że odwołanie się do takich pojęć jak „nieskończoność”, „dobro”, „szczęście”, etc. wskazuje na to, że mamy do czynienia z kategoriami silnie nienaturalistycznymi lub w najlepszym razie z trudem podatnymi na eksplikacje w terminach naturalistycznych.

### **II. 3. Kwestia oceny teorii naukowych**

Rozdziały III i IV to poważne przedsięwzięcie sprawozdawcze, jak również ewaluacyjne. Autor rozprawy podejmuje się bowiem odpowiedzieć na trzy zasadnicze pytania: 1. Czy proponowane teorie naukowe *istotnie* odnoszą się do zagadnienia doświadczeń mistycznych?; 2. Czy proponowane teorie naukowe *istotnie* radzą sobie z wyznacznikami, które określają definicyjnie to, czym jest doświadczenie mistyczne?; 3. Czy proponowane teorie naukowe mieszczą się w stworzonym schemacie podziału na naturalizację słabą i naturalizację mocną?

Oceniając podjętą przez mgr Pawła Kordulę próbę mam poważny dylemat, o którym poniżej wypowiem się szczegółowo. Tymczasem chciałbym zaznaczyć, że część sprawozdawcza nie nastrocza moich wątpliwości. Uważam, że Autor rozprawy przywołuje ważne rozstrzygnięcia naukowe i prezentuje je w sposób nie budzący zastrzeżeń. Co więcej, przegląd podejść (psychologia ewolucyjna oraz neuronauka) pokazuje, iż mgr Paweł Kordula jest świadomy zróżnicowania prób naturalizacyj-

nych i możliwości wielu wyjaśnień takich fenomenów, jak doświadczenia mistyczne. To znacznie podnosi walor pracy i pokazuje, jak ważny temat został podjęty przez Autora.

Zasadniczy dylemat, który pojawia się w kontekście rozdziałów III i IV dotyczy mocy eksplanacyjnych teorii oraz relacji między teoriami a zjawiskami, które te teorie tłumaczą. Na gruncie przytoczonych przez mgra Pawła Kordulę rozstrzygnięć mamy do czynienia ze swoistą heterogenicznością zjawisk eksplanacyjnych. Z jednej strony pytanie o doświadczenie mistyczne ma charakter genetyczny - odnosi się do genezy tegoż. Bez względu na to, czy wskażemy stosowny ośrodek, kilka ośrodków, obwód w mózgu, czy też stosowny gen, odpowiedź dostarczona przez naukowców podejmujących tego rodzaju badania celuje w pytanie: Skąd w ogóle doświadczenia mistyczne? To pytanie wyraźnie oddziela się natomiast od innego pytania, mianowicie: Skąd w ramach doświadczeń mistycznych pewne określone treści? Na pierwsze nauka odpowiada poprzez eksplanację mechanicystyczną (przywołanie mechanizmu), na drugie poprzez eksplanację przyczynową (przywołanie stosownej przyczyny, bodźca, etc.). W tym kontekście Autor rozprawy mógłby więcej uwagi poświęcić zagadnieniu przyczynowości, które - moim zdaniem - jest kluczowe dla zrozumienia, dlaczego pewne naturalizacje są słabe, a inne przyjmują (przynajmniej na pierwszy rzut oka) formułę mocną.

Odróżnienie mechanizmu od przyczynowania prowadzi do ważnych konsekwencji. Po pierwsze, jaśniej ukazuje fakt, o którym wielu zwolenników naturalizacji nie mówi wprost: uruchomienie mechanizmu wymaga stosownego bodźca. Bodziec ten może mieć różną charakterystykę. Z tego, że mechanizm ma charakter naturalny, nie musi wynikać, że i bodziec posiada takowy. Po drugie, uruchomienie mechanizmu nie oznacza jeszcze, że uchwycone zostały przyczyny, które tym faktem stoją. Mechanizm widzenia jest uruchamiany przez padający na siatkówkę oka promień światła, ale jednocześnie przez fakt obecności w otoczeniu obiektów o pewnej charakterystyce, od których promień światła się odbija przed znalezieniem swego miejsca na siatkówce oka. Po trzecie, współprzyczynowanie to jedno z najbardziej rozpowszechnionych zjawisk. Fakt, iż pada śnieg jest współprzyczynowane przez zmianę ciśnienia, zmianę temperatury, zjawiska konwekcyjne i pewnie jeszcze kilka innych. Po czwarte, wyłonienie się treści (o ile w ogóle jest sens o niej mówić) doświadczeń mistycznych wprowadza komponent reprezentacji, a więc zasadne jest pytanie nie tylko o mechanizm stojący u podłoża doświadczeń mistycznych, ale też o rolę reprezentacji, która z tymi doświadczeniami idzie w parze. Reprezentacje, szczególnie wysokorzędowe, przestają mieć już status przyczynowy, a nabierają nowych, zwykle logicznych charakterystyk. Po piąte, jeśli przyjąć, że treść doświadczeń mistycznych jest zachowana (rzeczywiście taka treść istnieje), to zasadniczo mówienie o naturalizacji mocnej ma sens tylko wtedy, gdy treść tę całkowicie zredukuje się do mechanizmu, a więc de facto się ją unieważni ontologicznie.

Powyższe kwestie oddziałują w sposób istotny na ewaluację przeprowadzaną przez Autora rozprawy. Na stronach 132-134 Autor przeprowadza jedną z takich prób oceny koncepcji M. Alpera. W kategoriach filozoficznych ocena ta jest niejednoznaczna, natomiast w naukowych - co najwyżej wskazuje na braki metodologiczne/metodyczne. „Zaprezentowane przez M. Alpera uzasadnienie potwierdza, że mechanizmy odpowiedzialne za generowanie doznań o charakterze mistycznym są wynikiem doboru naturalnego, mają charakter adaptacyjny i są umiejscowione w ludzkim mózgu. Zwróćmy jednak uwagę, że M. Alper nie wskazał, jaki konkretny mechanizm mózgowy odpowiada za generowanie tego typu doznań - postuluje jedynie, że taki mechanizm istnieje. Co więcej, koncepcję M. Alpera podważyliśmy powołując się na wyniki badań M. Beaurogarda i V. Paquette'a, którzy w eksperymencie przeprowadzonym z udziałem kanadyjskich karmelitanek udowodnili, że w procesie odpowiedzialnym za prowokowanie przeżyć o charakterze mistycznym odpowiada nie jedno, a wiele pól mózgowych.” (s. 134). Tego rodzaju ocena daje się zrekonstruować w następujący sposób: 1. Alper stosuje rozumowania hipotetyczne (redukcyjne lub abdukcyjne); 2. Alper nie ma wystarczających świadectw na rzecz swoich hipotez; 3. Istnieją świadectwa innych badaczy, którzy twierdzą, że istnieje wiele ośrodków odpowiedzialnych za doświadczenia mistyczne, co znów 4. Przez zaprzeczenie prowadzi do wniosku, że jeśli Alper twierdzi, że istnieje jeden mechanizm, to nie ma racji.

Wydaje się, że mgr Paweł Kordula dokonuje tutaj pewnego rodzaju nadużycia. Alper nie przedstawia argumentu filozoficznego, a przeprowadza rozumowanie naukowe, które zbiera pewne fakty, odnosi się do pewnych mechanizmów i stosując metody badawcze właściwie dla swojej dziedziny wskazuje na zasadność (poprzez stopień prawdopodobieństwa) przyjęcia swojej hipotezy. Wyniki autorów przywoływanych przez mgra Pawła Kordulę nie stoją w jawnej sprzeczności z hipotezą Alpera. Co najwyżej mogą zmniejszać stopień prawdopodobieństwa hipotezy Alpera. Mgr Paweł Kordula mógłby ten fakt dostrzec, gdyby w pracy przedstawił naturę wyjaśnienia naukowego, tworzenia i confirmacji hipotez naukowych, mocy eksplanacyjnej, prawdopodobieństwa. W tym względzie bardzo instruktywna jest pozycja A. Groblera pt. *Metodologia nauk*.

Podobnie kłopotliwa jest ocena wyników V.S. Ramachandrana. Mgr Paweł Kordula pisze (s. 167): „Dokonując oceny eksperymentu przeprowadzonego przez V.S. Ramachandrana musimy również dodać, że nie tylko płaty skroniowe odgrywają jakąś znaczącą rolę w procesie generowania doznań o charakterze mistycznym, ale również inne obszary mózgu z nim skorelowane. Na przykład doświadczenie poczucia jedności z przedmiotem intencjonalnym odczuwanym jako nadprzyrodzony nie jest kojarzone tylko i wyłącznie z płatem skroniowym, lecz także z innymi częściami mózgu, które odpowiadają m.in. za samoświadomość, zmiany w przestrzennym poczuciu własnego ciała, fizjologiczne i empiryczne aspekty emocji czy wizualne wyobrażenia umysłowe. [...] Wyniki [Beaurogarda i Paquette'a] wspomnianych badań przeczą podejściu lokalizjonistycznemu V.S. Rama-

chandrana.” Wprawdzie Autor rozprawy dodaje, że sam Ramachandran jest przekonany, że jego hipotezy są confirmowalne i jest to tylko kwestią czasu, niemniej czytelnik może odnieść wrażenie, że rezultaty Beauregarda i Paquette’a są przesądzające i podważające badania Ramachandrana. Jest jednak inaczej. Confirmowalność hipotez ma charakter probabilistyczny, a to oznacza, że rezultaty niektórych badań mogą jedynie obniżyć prawdopodobieństwo pewnych hipotez. Czy w tym przypadku obniżenie ma charakter dramatyczny? Czy hipoteza Ramachandrana zostaje całkowicie zdewaluowana przez inne badania? By przejść do tego rodzaju stwierdzeń niezbędne byłoby przeprowadzenie wnikliwych metaanaliz wyników badań, uzgodnienia warunków eksperymentalnych, przeprowadzenia analiz statystycznych i tym samym wykazanie, że mówimy o eksperymentach dotyczących dokładnie tych samych zjawisk, przeprowadzonych w porównywalnych warunkach, a uzyskane wyniki były opracowywane za pomocą podobnych lub tych samych narzędzi. W tej sytuacji nie mamy pewności, czy rzeczywiście tak jest, a więc ocena przedłożona przez mgra Pawła Kordulę jest jedynie rezultatem skonfrontowania ze sobą samych hipotez bez wnikliwego rozważenia tego, co stoi za ich confirmowalnością.

Pozwolę sobie zestawić zalety i kwestie kłopotliwe, które decydują o jakości rozprawy.

#### **Zalety:**

1. Podjęcie kwestii naturalizacji doświadczeń mistycznych.
2. Zaproponowanie operacyjnego i funkcjonalnego podziału na naturalizację słabą i mocną.
3. Przedstawienie prób naturalizacji doświadczeń mistycznych poprzez identyfikację mechanizmów i roli naturalnej tychże mechanizmów.
4. Zidentyfikowanie parametrów teorii naukowych, które mogą wskazywać na to, czy mają one charakter naturalizacji słabej czy mocnej.
5. Uchwycenie wewnętrznych napięć między teoriami naukowymi aspirującymi do wyjaśnienia zjawisk mistycznych.

#### **Kwestie problematyczne:**

1. Brak zdefiniowania paradygmatu badawczego, w obrębie którego prowadzone są rozważania pomieszczone w rozprawie.
6. Brak wyraźnej delineacji między doświadczeniem/doświadczeniem religijnym/doświadczeniem mistycznym.
7. Brak wyraźnego rozdziału między mechanizmem, treścią doświadczenia, przedmiotem doświadczenia i reprezentacją językową treści/przedmiotu doświadczenia.

8. Brak uchwycenia relacji między naturalizacją słabą/mocną a naturalizacją metodologiczną i naturalizacją ontologiczną.
9. Niejasny status ocen poszczególnych teorii naukowych.

W pracy znajdują się pewne niefortunne sformułowania, które należałoby zdecydowanie wyeliminować, np. protekcyjne wskazywanie na to, jakie badanie (fMRI) powinien zrobić V.S. Ramachandran (s. 167), albo używanie wyrażenia „ocena eksperymentu” - tutaj lepiej byłoby mówić o rozważeniu roli eksplanacyjnej lub confirmacyjnej w odniesieniu do danej hipotezy, albo wreszcie przypisywanie E. Rosch przynależności do neurologów, podczas gdy Autorka identyfikuje się przede wszystkim jako psycholog (s. 202). To są przykłady, których można byłoby mnożyć.

**Reasumując:** Czytelnik recenzji może odnieść wrażenie, że skupiam się wyłącznie na negatywach. Prawda jest jednak taka, że doceniam gigantyczny trud, śmiałość badawczą, jak również rezultaty osiągnięte w pracy. Nie mam wątpliwości, że rozprawa mgra Pawła Korduli spełnia wymagania stawiane tego rodzaju pracom. Co więcej, uważam, że jest ona pod wieloma względami wzorcowa. Wskazywane przeze mnie mankamenty mają charakter dyskusji naukowej, nie są zaś podstawą do dezawuacji wysiłku badawczego i osiągniętych rezultatów. Tym samym wnoszę o dopuszczenie mgra Pawła Korduli do dalszych etapów postępowania doktorskiego.

Sebastian T. Kołodziejczyk

